

LGBTQ to ideologia

25 maja 2021

Najpierw usiłowano wziąć Polaków pod pedagogikę wstydu, wrzucając LGBTQ do pakietu nowoczesności; ów kulturowy neomarksizm, w którym płeć jest przedmiotem wyboru, a rodzina dowolnie skonstruowana ma być kluczem do „europejskości” i w ogóle bycia „człowiekiem ogarniętym”. To się w dużych miastach częściowo udało przy dużym wsparciu finansowym różnych organizacji NGO.

Zagranicznych pieniędzy wystarczyło na efektowne prowokacje, zazwyczaj uderzające w katolicyzm. Potem na forum międzynarodowym zaczęto Polskę biczować rzekomą narodową homofobią, wytykać doczepiane przez prowokatora tablice z napisem „strefa wolna od LGBTQ” itd.

Dzisiaj próbuje się rzecz ująć od drugiej strony, oto pojawiła się „marchewka”. Pełniący obowiązki ambasadora USA w Warszawie Bix Aliu ostrzegł, że polską gospodarkę „osłabia brak inkluzywności LGBTQ”, a firmy amerykańskie decydując o inwestowaniu będą brały pod uwagę... stosunek do osób LGBT. Mamy więc nowe wydanie doktryny Breżniewa. P.o. ambasadora podaje nawet konkretne wyliczenia, ponoć „bez inkluzywności LGBTQ” polska gospodarka traci 1,2 mld dol. rocznie. Ambasada USA oferuje też dotacje wysokości do 20 000 dol. na projekty promujące w Polsce „inkluzywność”.

Wydaje się, że padł taki rozkaz, bo oto organizowana w maju konferencja Open for Business Ukrainian Report odbywa się pod hasłem The Economic Case for LGBT+ Inclusion in Central & Eastern Europe...

Jest zaś oczywiste, że nie chodzi o homoseksualistów. Jak to kiedyś zupełnie słusznie powiedział ojciec obecnego premiera Kanady, państwo nie ma czego szukać w sypialniach narodu.

Tymczasem ideologia LGBTQ wchodzi nam z butami do łóżka. Nie

chodzi przecież o gnębienie homoseksualistów lecz o przeformatowanie instytucji społecznych, widzimy to w Kanadzie. Zresztą warto poznać historię ruchu homoseksualnego na świecie.

Okaże się wówczas, że Polska zawsze była wobec homoseksualistów bardzo liberalna. Stosunki seksualne między osobami tej samej płci zdekryminalizowano zaraz po I wojnie światowej, a wprowadzony jeszcze w Księstwie Warszawskim Kodeks Napoleoński homoseksualizmu w ogóle nie wspominał. To w państwach zaborczych homoseksualizm był karany.

Homoseksualizm został zdekryminalizowany w Kanadzie dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych, a w niektórych stanach USA dopiero w latach osiemdziesiątych, więc kto, kogo powinien pouczać?! [Homoseksualiści na swoich stronach bardzo miło piszą o Polsce.](#) Można tam sobie przeczytać całkiem poprawną historię naszego kraju.

Dla większości osób nie było tajemnicą że Iwaszkiewicz, Dąbrowska, Leśmian, Szymanowski, Andrzejewski i wielu innych tuzów polskiej elity kulturalnej było homoseksualistami. Nikt ich za to w tamtych czasach nie ścigał, chociaż homoseksualistów SB wykorzystywała do własnych celów.

To, że na jakiegoś pederastę ktoś się krzywo popatrzył to była kwestia kultury społeczeństwa, a nie polskich prześladowań. W Polsce na niejednym dworcu można było oberwać z różnych powodów, a czasem bez powodu. Mój kolega przyznał mi się kiedyś, że lubił od czasu do czasu potrafić jakiegoś faceta z dziewczyną... Odróżnijmy więc kulturę bycia i poziom przestępczości od „prześladowania”, bo Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Kanada, gdzie prześladowano homoseksualistów nie mają nam w tej sprawie nic do przekazania. Dzisiaj polskich homoseksualistów usiłuje się wypchnąć na barykady i przy ich pomocy przeformatować instytucje polskiego społeczeństwa. Wiele z tych homoseksualistów źle się czuje w tej roli i trudno im się dziwić. Jak popatrzymy na te „ruchy”

to więcej w nich jest rozwydrzonej dzieciarni opłacanej z zagranicznych grantów niż normalnych pederastów czy zwykłych lesbijek. Piszę „normalnych”, bo nie zamierzam się kłócić, czy homoseksualizm jest wrodzony, czy „nabyty”. Nawiasem mówiąc, na zachodzie biuro polityczne zdecydowało już dawno temu, że homoseksualizm to nie jest choroba i wszyscy psycholodzy ładnie kucnęli, mimo tego, że nic się w nauce nie zmieniło; nie przytoczono żadnych badań, nie obalono żadnych tez. No na nowym etapie tak ma być i już!

Rozumiem frustrację homoseksualistów wypychanych przez dzieciarnię na pierwszą linię frontu. Proszę popatrzeć, jak nasi bolszewicy 2.0 obeszli się z feministkami; biedne dzisiejsze sufrażystki szukają gruntu pod nogami niezdolne reagować na sytuacje, gdy kobietą może zostać każdy i to nawet czasem dwa razy dziennie; a seryjni gwałciciele podają się za kobiety, żeby iść siedzieć do więzień dla pań. Rozumiem, że to zostało wywalczone przez feministki? Równe prawa... To samo będzie z homoseksualistami, gdy tylko bolszewicy 2.0 wjadą na ich plecach i wezmą świat za pysk.

Panie, panowie nie dajcie się wciągnąć w to szaleństwo! Państwo nie ma czego szukać w sypialniach narodu to dla każdego normalnego człowieka oczywiste, ale też każde dziecko powinno mieć ojca i matkę. A to przeszkadza w projektach globalnej przebudowy planety, stąd tyle zamieszania wokół was...

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)